

Borkiewicz-Celińska, Anna

Adam Wolff - archiwista, edytor,
historyk Mazowsza

Rocznik Mazowiecki 8, 9-21

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ANNA BORKIEWICZ-CELIŃSKA

ADAM WOLFF — ARCHIWISTA, EDYTOR, HISTORYK MAZOWSZA

„Moje zainteresowania naukowe obudziły się w ostatnim roku szkoły średniej. Zobaczyłem wtedy po raz pierwszy tablice paleograficzne oraz zestawienie alfabetów różnych epok i krajów. Pokazał nam je nasz nauczyciel historii, dr Antoni Rybarski, który — o czym zresztą nie wiedziałem — prowadził wydawnictwo *Księgi Zakroczymskiej pierwszej*”, pisał Adam Wolff w 1953 r. w załączniku do ankiety personalnej.

Szkołą, w której przyszły mistrz paleografii zetknął się po raz pierwszy z tą dyscypliną nauk pomocniczych historii, było Gimnazjum Ziemi Mazowieckiej, wyróżniające się — wśród ówczesnych gimnazjów warszawskich — wysokim poziomem nauczania. Historii uczył w nim wybitny archiwista, kustosz Archiwum Akt Dawnych, późniejszy profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, dr Janusz Iwaskiewicz. I jeszcze jedną osobę — która wywarła wpływ na Adama Wolffa — winnam wymienić spośród ówczesnego grona nauczycielskiego: Rudolfa Szerękowskiego, nauczającego łaciny.

Adam Wolff urodził się 14 sierpnia 1899 r. w Warszawie. Był synem Gustawa, księgarza, tłumacza i poety. Żywe były w jego rodzinie bogate tradycje kulturalne i patriotyczno-narodowe. Dziad jego, Robert,

który w 1857 r. otworzył wraz z Gustawem Gebethnerem księgarnię i wydawnictwo przy Krakowskim Przedmieściu (które było prawodawcą prawie wszystkich edycji książkowych najwybitniejszych dzieł polskiej literatury XIX w.), był w 1863 r. więziony w Cytadeli za przechowywanie prasy powstańczej.

Zarówno atmosfera domowa, jak i gruntowne — a przy tym nietypowe — nauczanie przedmiotów humanistycznych w Gimnazjum Ziemi Mazowieckiej zaważyły na decyzji wyboru studiów historycznych. Rozpoczął je w październiku 1917 r. na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. Dość szybko musiał je przerwać, ponieważ w listopadzie 1918 r. wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego, do batalionu harcerskiego wcielonego później do 1 Dywizji Legionów. Warto zaznaczyć, że Adam Wolff od dwunastego roku życia był członkiem nielegalnego wówczas w Warszawie skautingu; należał do drużyny im. Józefa Poniatowskiego, a następnie im. Ignacego Prądzyńskiego.

Do przerwanej nauki wrócił na dobre dopiero po zwolnieniu z wojska, w stopniu sierżanta, jesienią 1921 r. Od początku studiów najwięcej uwagi poświęcał ćwiczeniom z paleografii, które prowadził w latach 1917—1919 prof. Kazimierz Tymieniecki, a w późniejszych latach prof. Jan Kochanowski. Kochanowski uczył studentów trudnej sztuki odczytywania dawnego pisma nie tylko przerabiając z nimi *Specimina paleographica*, ale dla bardziej zaawansowanych organizował czytanie ksiąg oryginalnych w Archiwum Głównym. W ten sposób nastąpiło pierwsze zetknięcie młodego studenta z archiwum, a jednocześnie w ten sposób prowadzone ćwiczenia paleograficzne dały mu sposobność szybszego opanowania umiejętności odczytywania źródeł średniowiecznych i w konsekwencji rozwinęły głębokie zamiłowanie do ich studiowania.

Zadna jednak metoda prowadzenia ćwiczeń nie dałaby tak szybkich i niezwykłych rezultatów, gdyby nie wyjątkowe uzdolnienia Adama Wolffa, połączone z autentyczną pasją badawczą, z jaką przystępował do odczytywania dawnych tekstów. Uzdolnienia te — to przede wszystkim nieprzećiętna pamięć (zarówno wzrokowa, jak i słuchowa), przejawiająca się m.in. w łatwości przyswajania języków obcych, szybkiego, a jednocześnie trwałego zapamiętywania nazw. Stąd płynęła także świetna znajomość geografii, i to w skali całego globu.

Kiedyś, jeszcze w czasach szkolnych, jego pamięć bywała przyczyną zabawnych nieporozumień: raz np. w czasie lekcji, bodaj francuskiego, nauczyciel przeczytał jakąś nowelkę, polecając ją streścić pisemnie „z pamięci”. Adam Wolff podał treść dosłownie, nie zmieniając szyku żadnego zdania. Oczywiście nauczycielowi trudno było uwierzyć, że uczeń w jakiś sposób nie zdobył tekstu, i że istotnie bez żadnej ściągaczki tak precyzyjnie tekst odtworzył „z głowy”.

Umiejętność samodzielnego czytania średniowiecznych rękopisów sprawiła, iż już w pierwszym roku studiów Adam Wolff zinwentaryzował i skatalogował ponad sto dokumentów pergaminowych znajdujących się w Muzeum Narodowym. Nic więc dziwnego, że Marceli Handelsman zaproponował w roku 1922 właśnie jemu sporządzenie spisu urzędników mazowieckich z lat 1370—1526. Spis ten miał być częścią wielkiej pracy zespołowej, zainicjowanej przez prof. Franciszka Bujaka, obejmującej w układzie chronologicznym urzędników wszystkich dzielnic Polski.

Podjęcie tej pracy, której wykonanie prof. Handelsman planował — wskutek niepojętego u tak wytrawnego historyka braku orientacji — w ciągu roku, stało się punktem zwrotnym w życiorysie naukowym Adama Wolffa; nie mając jeszcze ukończonych studiów, musiał przeczytać wszystkie księgi *Metryki Mazowieckiej*, a więc w ciągu kilku następnych lat stał się tym samym pierwszym na taką skalę znawcą najważniejszego zespołu źródeł mazowieckich. To wejście w źródła — jak wspominał potem — „nauczyło mnie nie tylko czytać, ale i rozumieć to, co czytam”. Jednocześnie zauważył, że inni badacze, wśród nich tak zasłużeni dla nauki jak Tymieniecki czy Handelsman, nie wchodząc równie dogłębnie w źródła, zapuszczają się na szerokie wody interpretacji i wniosków. Właśnie Handelsman i Tymieniecki byli wówczas wydawcami najstarszych ksiąg sądowych mazowieckich¹, ukazała się też, wydana przez Antoniego Włodarskiego, jedna z ksiąg *Metryki Mazowieckiej* w serii *Pomników Prawa*, wydawanych przez warszawskie Archiwum Główne². Adam Wolff spostrzegł, że we wstępach do tych wydawnictw edytorzy podali wiele kontrowersyjnych, a czasem wręcz wątpliwych twierdzeń. Spostrzeżenie to wywarło istotny wpływ na jego stosunek do słowa drukowanego: odtąd poszukiwać będzie prawdy historycznej przede wszystkim na podstawie źródła, minimalnie ułatwiając sobie zadanie wstępną lekturą. W tej postawie krytycznej do dorobku poprzedników bywał czasem przesadny, nie doceniając właściwie prac wydanych drukiem. Rezultatem tego było kiedyś, jak sam się przyznał z humorem, wydanie „nieznanego” dokumentu z 1342 r.³, który — jak się okazało — był już wiele lat przedtem opublikowany przez kogoś innego (co prawda w wydawnictwie dawnym i przez to trudno dostępnym).

W latach studenckich Adam Wolff sporo czasu poświęcał sportom,

¹ *Księga ziemiska płońska 1400—1417*, wyd. M. Handelsman, Warszawa 1920; *Księga zakroczymska druga 1434—1437*, wyd. K. Tymieniecki, Warszawa 1920.

² *Metryka księstwa mazowieckiego z 1417—1429*, wyd. A. Włodarski, Warszawa 1918. *Pomniki Prawa*, t. V.

³ *Nieznaný dokument Siemowita Trojdenowica dla klasztoru w Czerwińsku z 31 I 1342*, „Kwartalnik Historyczny”, 1928, t. XLII, s. 67—69.

głównie narciarstwu i żeglarstwu. Był ceniony w środowisku studenckim nie tylko jako uczynny kolega, pomagający w zdobyciu tajników wiedzy paleograficznej, ale jako człowiek o dużych walorach towarzyskich, m.in. jako znakomity tancerz. Przez dwa lata był członkiem Zarządu Koła Historyków. Kiedyś, gdy robiono skontrum biblioteki Koła, zredagowano protokół końcowy — dla żartu — po łacinie, po czym Adam Wolff przepisał onże tekst łaciński pismem „paleograficznym” na arkuszu przypominającym pergamin; a nawet przypiął do niego pieczęć, własnoręcznie wykonaną. Ponieważ skontrum wykazało ubytek jednej książki, w protokole umieszczono groźny pod adresem nieuczciwego czytelnika zwrot: „Cuius libri raptorem infernus vivus absorbeat”. Tekst kończył się, zwykłą w dyplomach średniowiecznych, formułą: „scriptum per manus notarii Wilczkonis, presentibus Daczbogo de Livonia, Hedvige de Radomsko, Stanislao Arnoldi...” (Czyli tłumacząc na język bardziej zrozumiały Tadeusz Manteuffel, Jadwiga Karwasińska, Stanisław Arnold, ówczesni członkowie Zarządu Koła, wymienieni w liście świadków). „Wilczko notarius” po ciężkiej chorobie w 1925 r., po której miał trwałe schorzenie serca, musiał porzucić ulubione sporty. Z tym większą pasją oddał się jednemu, dostępnemu obecnie — żeglarstwu, które uprawiał odąd zarówno w dziedzinie zawodniczej, jak i organizacyjnej: był przez 10 lat kierownikiem sekcji żeglarskiej AZS-u, olimpijczykiem w 1928 r., a potem, już po wojnie, członkiem Zarządu Polskiego Związku Żeglarskiego, autorem szeregu artykułów w „Sporcie Wodnym”, a nawet podręcznika (*Szkolenie żeglarskie*, Warszawa 1959). Wreszcie aktem z 12 stycznia 1980 r. „kapitan prof. dr Adam Wolff” otrzymał „za szczególne zasługi położone dla rozwoju polskiego żeglarstwa [...] godność i tytuł członka honorowego Polskiego Związku Żeglarskiego”.

Od 1 stycznia 1924 r. Adam Wolff wstąpił formalnie do służby archiwalnej w ówczesnym Archiwum Głównym Akt Dawnych (zwanym w niniejszym tekście skrótowo — dla odróżnienia od obecnego Archiwum Głównego Akt Dawnych — Archiwum Głównym). W służbie tej przebywał do końca kwietnia 1954 r., a więc przez lat trzydzieści, poczynawszy od stanowiska praktykanta aż do stanowiska kustosa działu I (tzn. staropolskiego). Przez pierwsze lata kontynuował pracę nad spisem urzędników mazowieckich, przerabiając systematycznie wszystkie księgi Metryki Mazowieckiej (19 ksiąg) oraz około 200 mazowieckich ksiąg sądowych. Dla wszystkich tych ksiąg, pogmatwanych i poplątanych przy wielokrotnych oprawach, zrekonstruował właściwy porządek, to jest opracował tablice składu i chronologie wpisów. W latach 1925—1935 miał na warsztacie nie tylko źródła mazowieckie: brał udział w zespołowym opracowaniu Archiwum Koronnego, w szczególności sporządził inwentarz idealny działów Austriae i Imperatorum Romanorum; pomagał Józefowi Sie-

mieńskiemu w opracowaniu najstarszych ksiąg sądowych krakowskich, które potem częściowo przekazane zostały do Krakowa, sporządził katalog dokumentów pergaminowych Biblioteki Ordynacji Krasińskich. W 1927 r. ukazała się w „Archeionie” (t. 1, s. 76—208) pierwsza praca źródłoznawcza Adama Wolffa pt. *Formuła relacji w kancelarii mazowieckiej*. Wkrótce potem pierwsze studium, będące wynikiem już kilkuletniej pracy nad urzędnikami: *Starszeństwo urzędów*⁴. Rozprawy te zwróciły uwagę prof. Stanisława Kętrzyńskiego, który zaproponował autorowi opracowanie systemu rejestracji w kancelarii mazowieckiej. W wyniku tej propozycji powstała obszerna i szczegółowa monografia o Metryce Mazowieckiej⁵, która do dziś służy wszystkim badaczom zajmującym się dzielnicą mazowiecką. Pełne wykorzystanie materiału źródłowego dało w efekcie głębokie znanstwo tematyki mazowieckiej nie tylko w aspekcie źródłoznawczym, ale także zagadnień prawno-ustrojowych.

Praca o Metryce Mazowieckiej stała się podstawą uzyskania stopnia doktora w roku 1938. Dyplom magistra uzyskał Adam Wolff dwa lata wcześniej. Daty te budzą chwilę refleksji. Przyzwyczajeni dzisiaj do niecierpliwego tempa, do aż nazbyt czasem nieusprawiedliwionego pośpiechu w dążeniach do osiągania stopni naukowych, czujemy się speszeni. Nie rozumiemy, dlaczego praca opublikowana w 1929 r. stała się dopiero w 1938 r. podstawą uzyskania doktoratu, dlaczego ktoś, mający autentyczne sukcesy już na wstępie studiów (bo jak inaczej nazwać, jeśli nie sukcesem, propozycję podjęcia dużej pracy badawczej, jaką był spis urzędników mazowieckich), kontynuuje je tak długo. Wszystko to dzisiaj wydaje się mało zrozumiałe, nie było jednak niezrozumiałe pół wieku temu, kiedy to stopnie naukowe miały mimo wszystko mniejsze znaczenie niż rzeczywista wiedza, zwłaszcza poświadczona dorobkiem w postaci prac drukowanych. Inną przyczyną tego stanu rzeczy były pewne cechy osobowości Adama Wolffa, spośród których na plan pierwszy wysuwa się i dziś jeszcze wielka osobista skromność. Może też odegrał jakąś rolę fakt, że sposób, w jaki dochodził do wiedzy historycznej, nosił — mimo uczęszczania na wykłady i seminaria — pewne cechy samokształcenia warsztatowego, w najbardziej pozytywnym tego słowa znaczeniu: uzupełniania wiedzy teoretycznej wszechstronną praktyką, jaką było stałe obcowanie ze źródłami. W zasadzie Kętrzyński, inicjator, a następnie promotor pracy o Metryce Mazowieckiej, niewiele musiał pomagać swemu uczniowi, który wówczas już wszechstronnie znał i rozumiał źródła mazowieckie.

Jeżeli można wymienić kogoś spośród ówczesnych warszawskich his-

⁴ Odb.: z *Rozpraw z polskiego prawa politycznego*, t. I, z. 2, Warszawa 1928.

⁵ *Metryka Mazowiecka. Układ pierwotny. Sposób rejestracji*, Warszawa 1929.

toryków, kto wywarł w jakies mierze wpływ na ukierunkowanie naukowe Adama Wolffa, to był nim chyba Józef Siemieński, dyrektor (od 1920 r.) Archiwum Głównego, wybitny organizator służby archiwalnej, a także twórca nowych metod archiwalnych. Kazimierz Konarski napisał o nim w swoich wspomnieniach, że „był człowiekiem wielkich zalet i wartości, które się oceniło należycie dopiero wtedy, kiedy tego człowieka zabrakło”⁶. Do dziś stoi na biurku prof. Wolffa fotografia Siemieńskiego i chociaż niejednokrotnie wspominał, że nie zdążył skorzystać praktycznie ze znakomitej szkoły edytorskiej Siemieńskiego, to jednak zaważyła ona w sposób widoczny na jego twórczości wydawniczej. Opracowana przez Siemieńskiego *Symbolika wydawnicza*⁷ stała się pierwowzorem opublikowanego w późniejszym czasie własnego *Projektu instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI w.* (Warszawa 1957, *Studia Źródłoznawcze*, t: I, s. 155—181). A poza tym Siemieński był tym, który zainspirował niektóre prace Wolffa, jak chociażby wydanie *Księgi ławniczej miasta Nowej Warszawy*⁸.

Tak jak uprzednio źródłoznawstwo wynikało z pracy nad urzędnikami, to następnie ze źródłoznawstwa wyniknęła potrzeba podjęcia edycji źródeł historycznych. Pierwszą zapowiedzią tego było przejęcie od prof. Jana Kochanowskiego w latach 1936—1937 prac przygotowawczych do wydania *Kodeksu dyplomatycznego Mazowsza*. Jeszcze w okresie pracy nad *Metryką Mazowiecką* zaszła konieczność przerabiania dodatkowych dokumentów dla ustalenia pewnych elementów, jak np. dat rocznych, których brakowało w niektórych księgach *Metryki*. Notatki o dokumentach stały się zaczątkiem repertorium dokumentów mazowieckich. Stale uzupełniane, liczyło już ok. 3000 pozycji w momencie, gdy — przekonany o słuszności tej decyzji przez Siemieńskiego — Kochanowski zdecydował się przekazać Wolffowi swoje zbiory. Te ostatnie powstawały w wyniku wielu lat pracy zespołowej, prowadzonej kosztem znacznych funduszy. „Wielkie było moje zadowolenie” — wspominał wiele lat później Adam Wolff — „kiedy przy włączaniu moich kart okazało się, że dla wieku XIV mogłem powiększyć liczbę pozycji Kochanowskiego o jakieś 10%”.

Przejęcie przez Wolffa wydawnictwa *Kodeksu mazowieckiego* zapowiadało się jako następny punkt zwrotny w jego pracy — przejście na długo do dyplomatyki. Nie stało się tak dlatego, że zanim kwerenda została ukończona, wybuchła wojna, w czasie której zniszczona została całość materiałów: materiałów zbieranych pracą niemal trzech pokoleń

⁶ K. Konarski, *Dalekie a bliskie*, Wrocław 1965, s. 248 (Siemieński zginął w Oświęcimiu w 1941 r.).

⁷ J. Siemieński, *Symbolika wydawnicza*, Warszawa 1927.

⁸ *Księga ławnicza m. Nowej Warszawy*, Wrocław 1960.

(wśród odpisów dokumentów były m.in. sporządzone przez Franciszka Piekosińskiego, Stosława Łagunę i innych)⁹.

Przed wojną jeszcze zdążyła się ukazać pierwsza duża edycja źródłowa Wolffa: *Mazowieckie zapiski herbowe* (Kraków 1937, s. XX, 382), wydana jako pozycja Polskiej Akademii Umiejętności. Materiał do tego wydawnictwa powstał w zasadzie na marginesie innych prac: mianowicie przy rekonstrukcji składu i chronologii mazowieckich ksiąg sądowych Adam Wolff napotykał zapiski treści heraldycznej. „Notowałem je — jak wspomina w przedmowie — początkowo co ciekawsze, następnie zaś w coraz większej ilości. Zbiór niniejszy cechuje zatem pewna niejednorodność, wytłumaczona jego genezą”¹⁰.

Mimo tych zastrzeżeń *Mazowieckie zapiski herbowe* uznane zostały przez historyków za podstawowe wydawnictwo heraldyczne. Imponuje ono nie tylko ogromną liczbą wyzyskanych ksiąg, ale doskonałą precyzją oprawy wydawniczej. Wolff pokazał w niej swą własną, całkowicie już dojrzałą metodę, której pozostaje wierny do dziś, a której istota sprowadza się do dwu podstawowych punktów: 1. przekazania źródła w sposób **a b s o l u t n i e** wierny; 2. opatrzenia go tak szczegółową oprawą wydawniczą, by czytelnik **b e z t r u d u** i **w s z e c h s t r o n n i e** mógł z niego korzystać. *Mazowieckie zapiski herbowe* mają wielką wartość nie tylko dla dziejów różnych rodów, ale również dla podstawowych zagadnień ustroju rycerstwa i heraldyki. Dodajmy, że z 233 przejrzanych dla wydawnictwa ksiąg spalone zostały w 1944 roku 94, czyli 40%.

Z zainteresowań nad urzędnikami wynikły nie tylko studia źródłoznawcze, lecz z czasem także zainteresowania historią ustroju. Pierwszym ich efektem była wspomniana praca o *Starszeństwie urzędów*. W miarę zapoznawania się z problematyką prawnoustrojową Adam Wolff zauważył (tym razem nie od strony źródeł, ale literatury), że monografie dotyczące tej dziedziny¹¹ nie obejmują Mazowsza. Gdy jednak po sporządzeniu schematu do zbierania materiałów rozpoczął ich gromadzenie, okazało się, że sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana: Mazowsze bowiem z jednej strony pozbawione było pewnych instytucji organizacji terytorialnej występujących w Koronie, z drugiej zaś posiadało inne, nie znane w pozostałych dzielnicach Polski. Spostrzeżenie to wpłynęło na pogłębienie i rozszerzenie zainteresowań: nieduże studium, które miało stanowić wstęp do spisu urzędników, zaczęło urastać w odrębną monografię, któ-

⁹ Materiały do Kodeksu mazowieckiego spłonęły w czasie powstania warszawskiego w mieszkaniu A. Wolffa na Żoliborzu, pl. Wilsona 4.

¹⁰ *Mazowieckie zapiski herbowe*, s. VII.

¹¹ Jak chociażby St. Kutrzeby, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich*, Rozprawy Wydz. Historyczno-Filozoficznego AU, t. XL, 1901.

rej pisanie rozpoczął autor w roku 1938. Wybuch wojny utrudnił normalną jej kontynuację. W ciągu lat okupacji Adam Wolff pracował w dalszym ciągu w Archiwum Głównym. W 1943 r. ciężko zachorował, wiele miesięcy leżał, w wyniku choroby nastąpiło zeszczywnienie stawu kolanowego. Czas unieruchomienia potraktował jako „urlop naukowy”: wrócił do swojej pracy o urzędnikach. W lipcu 1944 r. rękopis liczył już 800 stron, brakowało tylko ostatniego rozdziału o uposażeniu urzędników; wybuch powstania warszawskiego uniemożliwił jego ukończenie.

Od połowy sierpnia Adam Wolff nie przebywał w swym mieszkaniu, w którego piwnicy złożona została praca wraz z innymi materiałami naukowymi. Wszystko to spłonęło pod koniec września 1944 r. Autor nie wiedział jeszcze o tym, gdy po upadku powstania przybył do Krakowa. Zaczął jednak na wszelki wypadek odtwarzać pracę z pamięci, zachęcony do tego przez Zofię i Włodzimierza Budków. Od października 1944 do końca 1945 r. całość była już w zasadzie zrekonstruowana, tylko pozbawiona prawie zupełnie przypisów i odsyłaczy, zwłaszcza do źródeł rękopiśmiennych, których teksty odtworzone zostały z pamięci.

W latach następnych autor uporczywie uzupełniał swe dzieło, chociaż nie mógł już przeprowadzić ponownego zbierania materiałów, zwłaszcza że z pierwotnie przejrzanych ksiąg sądowych mazowieckich 40% uległo zniszczeniu. W pracy znalazło się więc sporo wiadomości, a także pewna liczba tekstów łacińskich przytoczonych bez wskazania źródeł — na szczęście niezawodna pamięć autora mogła je zastąpić. Odtworzona praca ujrzała ostatecznie światło dzienne wydana przez Ossolineum w roku 1962 pt. *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370—1526*. „Habent sua fata libelli” — tymi słowy rozpoczął swoją o niej recenzję Stanisław Russocki¹².

Studia nad urzędnikami mazowieckimi stanowią nie tylko „wielki krok naprzód na drodze poznania ustroju, zakresu, a także częściowo mechanizmu działania mazowieckiej administracji”¹³, ale są dla badaczy Mazowsza niewyczerpaną kopalnią wiadomości o tej dzielnicy w XIV—XVI w., i to wiadomości różnego rodzaju: od zagadnień podziału terytorialnego Mazowsza poprzez szczegóły dotyczące hierarchii urzędniczej, jej powstawania, kompetencji, składu, aż do wiadomości o mazowieckich instytucjach prawnoustrojowych. Ktoś, kto odtwarza ewolucję dawnych jednostek administracyjnych, znajdzie tu genezę każdego powiatu, ktoś inny, zajmujący się mazowiecką elitą feudalną, znajdzie w dodatkach do *Studiów* najkompletniejszy spis urzędników, ktoś wreszcie piszący

¹² St. Russocki (rec.), *Adam Wolff, Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370—1526*, Wrocław 1962, s. 282, 2 tabl., „Przegląd Historyczny”, 1964, t. LV, z. 1, s. 155—159.

¹³ Tamże.

o Piastach mazowieckich będzie mógł na podstawie załączonej *Tablicy podziałów Mazowska* ściśle odtworzyć zależności genealogiczne książąt mazowieckich oraz system sprawowania władzy, a także skomplikowane, stale zmieniające się podziały dzielnicowe Mazowska.

Wartością nieprzemijającą *Studiów* jest mnóstwo cytatów źródłowych: wśród nich — o czym wspominałam — niemało odtworzonych z pamięci ze źródeł, które dziś już nie istnieją. „Jest to podsumowanie wszystkiego” — powiedział autor — „co do spraw ustrojowych w ogóle, a urzędniczych w szczególności mogłem znaleźć i zapamiętać przez 20 lat pracy”. Dodajmy za Russockim, że jest to „dla następnych pokoleń badaczy pouczający przykład mistrzowskiego wprost opanowania podstaw źródłowych [...] oraz niezłomnej woli doprowadzenia do końca raz podjętego dzieła, bez względu, na piętrzące się po drodze przeszkody”¹⁴. Okres powojenny, zwłaszcza w pierwszych latach, cechuje rozpoczęcie na szerszą skalę pracy dydaktycznej. Już w czasach studenckich niemało kolegów uczyło się paleografii, korzystając z doświadczeń uzdolnionego kolegi. W przedwojennym okresie pracy w Archiwum Głównym uczniem Adama Wolffa i Jadwigi Karwasińskiej był w tym zakresie Aleksander Gieysztor, gdy jako stypendysta archiwalny, wspólnie z Jadwigą Jankowską, w latach 1936—1937 praktykował w Archiwum Głównym.

Od roku akademickiego 1947/1948 Adam Wolff prowadził ćwiczenia z paleografii w Instytucie Historycznym UW, następnie od roku 1948—1949 — ćwiczenia i wykłady. W latach 1960—1961 i 1961—1962 poza paleografią, która stanowiła główny przedmiot jego zajęć, wykładał archiwistykę i metodykę wydawniczą, wychowując spore grono mediewistów, późniejszych docentów i profesorów: Henryka Samsonowicza, Stanisława Trawkowskiego, Benedykta Zientarę, Tadeusza Lalika, Janusza Tazbira, Bronisława Gremka, Antoniego Mączaka i wielu jeszcze innych, przedstawicieli paru pokoleń historyków, którzy obecnie odgrywają poważną rolę w nauce polskiej. Pracując w tych latach w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, od końca 1946 r. jako kustosz i kierownik Oddziału I, przyjmował także archiwistów i studentów historii na paleograficzne „doksztalcanie”¹⁵. W roku 1950 miał w Krakowie cykl wykładów dla pracowników Biblioteki Jagiellońskiej o opracowywaniu rękopisów typu archiwalnego w bibliotekach.

Przy nauczaniu paleografii zastosował nie znany dotychczas sposób: mianowicie prowadząc ćwiczenia na najtrudniejszym materiale (księgach sądowych), posługiwał się nie jedynym oryginałem, lecz fotokopiami. Poz-

¹⁴ Tamże.

¹⁵ W okresie od końca 1944 do końca 1946 r. Adam Wolff pracował w Archiwum Państwowym w Krakowie, a także prowadził ćwiczenia z paleografii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

walało to wszystkim uczestnikom brać cały czas czynny i pełny udział w zajęciach zamiast czekać na swoją kolej, by tylko przez parę minut czytać pod bezpośrednim kierunkiem. Próba intensywniejszego nauczania, dwa razy tygodniowo, zastosowana na wewnętrznym kursie w Archiwum Głównym Akt Dawnych, pozwoliła uzyskać w ciągu roku wyniki, jakie dawniej osiągało się w ciągu trzech lat.

Prowadzone ćwiczenia i wykłady z paleografii i metodyki wydawniczej do dziś dnia owocują: wśród mediewistów średniego pokolenia, którzy wyzyskują do swych badań średniowieczne źródła pisane, nie ma w Warszawie chyba nikogo, kto by nie korzystał w swoim czasie z wiedzy profesora Adama Wolffa.

Powojenne prace badawcze stały się w roku 1947 podstawą habilitacji. Od 1 maja 1954 r. Adam Wolff przeszedł do Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, obejmując kierownictwo Zakładu Edytorskiego. W lipcu 1954 r., po zweryfikowaniu przez Centralną Komisję Weryfikacyjną, został profesorem nadzwyczajnym. W okresie tym przygotowuje edycję najstarszych ksiąg miejskich warszawskich: księgi ławniczej Nowej Warszawy¹⁶ oraz księgi radzieckiej Starej Warszawy¹⁷. W obu zamiast przypisów tekstowych zastosował symbole wydawnicze, utrwalając w ten sposób zdobycze wniesione niegdyś do metodyki wydawniczej przez Siemieńskiego. Szczególnie bogato i w sposób dotychczas nie praktykowany zostały opracowane dla obu tych ksiąg skorowidze. Podobnie jak symbole wydawnicze pozwoliły zredukować do minimum przypisy tekstowe, tak tego rodzaju skorowidze osobowe umożliwiły pominięcie przypisów rzeczowych. System ten dał w efekcie jeszcze jedno: ze źródła poprzez skorowidze wyłaniają się żywi ludzie. Zresztą we wszystkich pracach Adama Wolffa zasługują one na szczególne wyróżnienie. Pierwszy skorowidz Adam Wolff opracował do *Metryki Mazowieckiej* wydanej przez A. Rybarskiego¹⁸, a w zasadzie wcześniejsze od tegoż, chociaż nie drukowane, były skorowidze do spisu urzędników; potem były znakomite i wszechstronne (bo i od strony miejscowości i od strony herbów) do *Mazowieckich zapisek herbowych*.

W czasie popowstaniowego pobytu w Krakowie Adam Wolff został współpracownikiem Komisji Atlasu Historycznego Polski PAU. W 1950 r. Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego postanowiło sporządzić przeglądowy atlas wczesnodziejowy ziem polskich i podjęło

¹⁶ *Księga ławnicza miasta Nowej Warszawy (1416—1485)*, wyd. A. Wolff, Wrocław 1960.

¹⁷ *Księga radziecka miasta Starej Warszawy (1447—1527)*, wyd. A. Wolff, Wrocław 1963.

¹⁸ *Metryka księstwa mazowieckiego. Skorowidze osobowo-miejscowy i rzeczowy*, s. 141—203, Warszawa 1930, Pomniki Prawa, t. VI.

w związku z tym w kilku ośrodkach prace nad przygotowaniem kartotek. Gdy następnie kartoteki te postanowiono poszerzyć i wykorzystać do wielkiego przedsięwzięcia, jakim stał się *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, profesor Karol Buczek jako redaktor całości powierzył profesorowi Adamowi Wolffowi redakcję *Słownika Mazowsza*. W roku 1954 Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego zostało przejęte przez nowo utworzony Instytut Historii Kultury Materialnej PAN i prace nad *Słownikiem Mazowsza* prowadził odtąd zespół ówczesnego Zakładu Edytorskiego. Mimo wąskiej kadry pracowników kartoteka *Słownika Mazowsza* liczy obecnie ponad 150 000 kart roboczych, usystematyzowanych według szesnastowiecznego podziału na powiaty. Karty te służą nie tylko jako podstawa opracowywania *Słownika*, lecz korzystają z nich mazowianiści różnych dziedzin: historycy sztuki, historycy języka, autorzy monografii lokalnych i regionalnych, opracowujący biogramy do *Polskiego Słownika Biograficznego*. Wszyscy oni mogą łatwo poznać, jak ogromną część kartoteki stanowią wypisy robione własnoręcznie przez profesora Wolffa, a także jak wiele kart robionych przez innych pracowników zostało przez niego skontrolowanych i uzupełnionych. Pierwszy tom *Słownika Mazowsza* ukazał się w roku 1971¹⁹ jako drugi tom *Słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu*²⁰. Trudno dzisiaj w pełni ocenić znaczenie i wartość tego — bez precedensu — przedsięwzięcia, jakim ma być *Słownik historyczno-geograficzny*. Z pewnością będzie to podstawowe narzędzie pracy dla badań społeczno-gospodarczych, środowiska geograficznego, a przede wszystkim wszechstronnych studiów osadniczych. Wspomniałam poprzednio, że z kartoteki *Słownika Mazowsza* korzystają także badacze języka. Także i sam Adam Wolff — chociaż w zasadzie na marginesie swoich głównych zainteresowań — od wczesnego okresu swych poszukiwań źródłowych zwrócił uwagę na język. Jeszcze przed wojną, w okresie przerabiania mazowieckich ksiąg sądowych, poznał język staropolski, czytając rotty przysięg. Toteż gdy po wojnie Władysław Kuraszkiwicz zaprojektował wydanie rzadkich polskich tekstów z ksiąg ziemskich warszawskich, Wolff zgłosił chęć współpracy. Wynikiem tego były wydane wspólnie *Zapiski i rotty polskie XV—XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej* (Kraków 1950), w których z inicjatywy Adama Wolffa wypróbowana zo-

¹⁹ *Słownik historyczno-geograficzny ziemi wyszogrodzkiej w średniowieczu*. Oprac. A. Wolff i A. Borkiewicz-Celińska, Wrocław 1971.

²⁰ Pierwszym tomem był *Słownik historyczno-geograficzny ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, oprac. przez K. Porębską przy współpracy M. Grzegorza (Wrocław 1971). Z dalszych prac nad *Słownikiem Mazowsza* jest już w stanie zaawansowania *Słownik ziemi warszawskiej*, oprac. przez A. Wolffa; wyszły też w druku dwa zeszyty *Słownika historyczno-geograficznego województwa płockiego w średniowieczu*, oprac. przez A. Borkiewicz-Celińską, Wrocław 1980—1981.

stała jedyna właściwa z punktu językoznawczego metoda polegająca na ugrupowaniu zapisek wedle charakteru pisma. *Zapiski* zawierają bogaty i cenny materiał dla historii i dialektologii języka polskiego.

Z mazowieckimi nazwami miejscowymi zetknął się Adam Wolff już w czasie pierwszych swoich prac; dzięki wyczulonej na nazwy pamięci każdą wieś mazowiecką czy zgoła przysiółek potrafi identyfikować bez pomocy *Zródeł dziejowych* Adolfa Pawińskiego. Pierwszą pracą mającą na celu pogłębienie badań toponomastycznych były *Nazwy miejscowe na Mazowszu*²¹. Autor w tym studium podjął nie tylko nową próbę klasyfikacji zebranych nazw, różniącą się od reguł przyjętych przez językoznawców, ale wyjaśnił historyczną genezę różnego typu nazw, wnosząc tym samym ładunek wiedzy historyczno-geograficznej do historii języka. Jak dalece pozytywnie językoznawcy ocenili ten fakt, świadczy do dziś dnia trwająca współpraca profesora Adama Wolffa z wydawnictwem Onomastica oraz z Językiem Polskim²².

Nie sposób pominąć wkładu Adama Wolffa do badań nad historią Mazowsza w zakresie prac organizacyjno-społecznych. Na plan pierwszy wysuwa się jego działalność jako wieloletniego przewodniczącego sekcji Historii Mazowsza Towarzystwa Miłośników Historii. Sekcja ta utworzona została w roku 1962 i pierwszym jej przewodniczącym aż do 1979 r. był profesor Adam Wolff. Za zasługi na tym polu Walny Zjazd Polskiego Towarzystwa Historycznego wybrał go w 1971 r. honorowym członkiem PTH.

W okresie obchodów milenijnych, w latach sześćdziesiątych, organizowano liczne jubileusze różnych miast mazowieckich połączone z sesjami naukowymi, z wystawami dokumentów dotyczących przeszłości miast itp. Wśród tych, którzy nigdy nie odmówili pomocy bądź w charakterze czynnego udziału w sesjach, łącznie z wygłaszaniem referatów, bądź w charakterze konsultanta, byli profesorowie Stanisław Herbst i Adam Wolff²³. Życzliwy stosunek do badaczy regionalnych cechuje Adama

²¹ Wydane w Onomastica R. I i R. II, zesz. 1, Wrocław 1955.

²² A. Wolff, *Mazowieckie nazwy terenowe*, Onomastica XIV, 1969, s. 74—80; tenże, *Jeszcze o prawidłniku czy prawiedlniku*, Język Polski LI, 1971, s. 291; tenże, *Jeszcze o pustelniku*, tamże, LIII, 1973, s. 297—298; tenże, *Jeszcze o stojadłach*, tamże, s. 298; tenże, *Mazowieckie nazwy terenowe*, Onomastica, XXIII, 1977, s. 25—38. Już po napisaniu iniejszego artykułu ukazał się tom opracowany przez A. Wolffa i E. Rzetelską-Feleszko, *Mazowieckie nazwy terenowe do końca XVI wieku*, Warszawa 1982.

²³ Referaty te przybrały często potem postać drukowaną, np.: *Ziemia zakroczymska za książąt mazowieckich*, w: *Szkice z dziejów Nasielska*, Warszawa 1969, s. 39—51; *Najstarsze osadnictwo Warszawy prawobrzeżnej*, w: *Dzieje Pragi*, Warszawa 1970, s. 123—136; *Ziemia ciechanowska za książąt mazowieckich*, w: *Milenium Ciechanowa*, Ciechanów 1969, s. 39—45; *Wola w czasach książąt mazowieckich*, w: *Dzieje Woli*, Warszawa 1973, s. 32—45.

Wolffa zawsze, nie żałuje im i dziś, mimo pogorszonego znacznie stanu zdrowia, swego czasu, dzieląc się wiedzą i doświadczeniem. W uznaniu tych zasług Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych przy Mazowieckim Towarzystwie Kultury podał Adama Wolffa do nagrody miasta Warszawy, przyznanej Mu w roku 1979.

Profesor Adam Wolff nie miał, z punktu widzenia formalnego, swoich uczniów — myślę tu o uczniach-mazowianistach, którzy pisaliby pod jego kierunkiem swe prace²⁴. Wystarczy jednak wziąć jakiegokolwiek studium dotyczące Mazowsza, z ostatniego ćwierćwiecza, by we wstępie przeczytać, że autor dziękuje profesorowi Adamowi Wolffowi: bądź za wskazanie odpowiednich źródeł, bądź za pomoc w rozwiązaniu istotnych zagadnień, bądź za krytyczne przejrzanie i poprawienie pracy. My wszyscy, zajmujący się dziedziną mazowiecką, mamy dzięki jego pracom nie tylko przetartą drogę badań, ale ciągle jeszcze możemy liczyć na skuteczną radę i cenną wskazówkę.

W czasie, gdy niniejszy artykuł był już oddany do druku, prof. dr Adam Wolff zmarł 7 lutego 1984. Rzesze przyjaciół, uczniów i młodszych kolegów, które odprowadziły Go do grobu rodzinnego na Cmentarzu Ewangelickim, wymownie świadczyły, jak bardzo był ceniony wśród środowiska historyków i archeologów, zwłaszcza warszawskich, jak bardzo był temu środowisku bliski.

²⁴ Z wyjątkiem pracy A. Borkiewicz-Celińskiej, *Osadnictwo ziemi ciechanowskiej*, Wrocław 1970, której był promotorem.